Po 32 konfiskacie nakład drugi!

Nr. 164. Kraków, piątek 14 września 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 13. września.

Rządowy program wyborczy.

Omówiliśmy już odezwę wyborczą rządu, która się ukazała w urzędowej „Wiener Zeitung“ równocześnie z patentem cesarskim, rozwiązującym Izbę poselską. Do naszych poprzednich uwag dodajemy jeszcze następujące:

Życie polityczne w Austryi tak jest zabagnione, zastój na wszystkich jego polach tak wielki, że w istocie potrzebaby śmiałej inicyatywy i ogromnej energii, ażeby sprowadzić jakąś zmianę na lepsze. Co wobec tego przyniósł nam p. Körber? Elegijne żale, bombastyczne odezwy pod adresem posłów, bajanie o koniecznościach państwowych i od czasu do czasu dość niepewne pogróżki i przebąkiwania o zamachu stanu. To trochę za mało. W czasach, gdy feudalistycznym zachciankom należało przeciwstawić nowożytne ideały społeczno-polityczne, gdy przeciw szowinistycznej nietolerancyi Czechów i Niemców należało wystąpić z etycznie i politycznie tak ważną zasadą autonomii narodowości, gdy wyłączność klasowa i kastowe zaskorupienie należało zaatakować zapomocą nowożytnej idei państwowej, opartej na powszechnem prawie wyborczem — p. Körber poprzestaje na nieobowiązujących do niczego konferencyach i na usiłowaniach ugłaskania rozwydrzonych Czechów godnościami i założeniem uniwersytetu w Bernie. Każde niemowlę polityczne widzi, że czasy Taffowskiej polityki „des Fortwurstelns“ skończyły się niepowrotnie, tylko austryacki prezydent gabinetu tego spostrzec nie może.

„Życzliwa pieczołowitość“, którą rząd w swojej odezwie z taką emfazą podnosi, nie może tu wystarczyć. Nowoczesne państwo nie żyje platoniczną „pieczołowitością“ c. i k. rządu! Zamiast organizować świeżo wyłaniające się siły społeczne, zamiast popierać budzące się życie polityczne w szerokich warstwach ludności, okazywał gabinet p. Körbera „pieczołowitość“ swoją w wnoszeniu coraz nowszych projektów i projekcików mniej lub więcej niezdarnie sklejonych, które, z góry przeznaczone do kosza, powiększały tylko niepotrzebnie stosy zadrukowanej bibuły.

Oczywistą jest rzeczą, że tego rodzaju działalność, choćby oparta na „politycznej bezstronności i objektywności pod względem narodowym“, nie mogła chyba wstrzymać rozhukanych fal narodowego szowinizmu. I stało się, co się stać musiało. Parlament rozwiązany, a rząd znalazł się w konieczności szukania dogodnej dla siebie platformy wyborczej.

Czy może teraz w ostatniej chwili rząd znalazł w odezwie swojej do wyborców akordy, które zdołają wzruszyć, uderzył w tony, które obudzą oddźwięk w sercach czytelników? Czy poruszył jedną myśl sympatyczną, zapowiedział bodaj jedną reformę, pożądaną i upragnioną przez wszelkie warstwy ludności? Najuważniejszy czytelnik czegoś podobnego tam nie znajdzie. Czysto negatywne hasło zwalczania obstrukcyi nie może zastąpić pozytywnych haseł i programów.

Jakże naiwnem wobec tego przedstawia się wezwanie, skierowane pod adresem wyborców, aby podczas wyborów odważnie bronili swoich interesów. Prawie tak naiwnem, jak tylekroć wygłaszane w Izbie posłów przez p. Körbera wezwanie do „ojców narodu“, by zaniechali obstrukcyi i wzięli się do pracy. Jak gdyby wyborcy czekali dopiero na wezwanie rządu, aby „odważnie bronić swoich interesów.“

Jeżeli to, o czem jest wzmianka w

KURT LASSWITZ.

Na dwóch planetach.

4) Powieść z niedalekiej przyszłości.

Gdy balon wpadł do morza, wysłali mieszkańcy wyspy natychmiast łódź, poruszaną niezwykle szybko akumulatorami. Inżynier Jo z sześciu towarzyszami kierował ekspedycyą. Wszyscy mieli na głowach okrycia, przypominające hełmy. Hełmy te były sporządzone z materyału diabarycznego, t. j. przepuszczającego fale siły ciężkości. Siła przyciągania na Marsie jest **trzy razy mniejsza**, niż na ziemi. Skutkiem tego obywatele z Marsa odczuwali bardzo przykro ziemską siłę ciężkości. Aby się od niej choć w części uwolnić, ubierali hełmy diabaryczne.

Łódź przypłynęła szybko na miejsce katastrofy. Znaleziono zaraz obu podróżników i złożono na łódź. Obaj leżeli, jak martwi, bez znaku życia.

Lekarz ekspedycyi, Hil, zaczął zaraz czynić próby ożywienia ich.

— Otóż raz przecież mamy prawdziwych ludzi, a nie tych Eskimosów, cuchnących tranem — mówił Jo.

— Byłoby wielkie szczęście, gdybyśmy ich mogli uratować. Muszą to być bardzo śmiałe istoty.

— Nie wiedziałem, że ludzie mają balony.

Tak rozmawiali obywatele z Marsa, a tymczasem lekarz Hil starał się topielców przywrócić do życia.

Łódź pomknęła ku wyspie. Za 10 minut przybili do brzegu. Ciała Saltnera i Grunthego złożono w pokoju, a Hil oświadczył:

— Będą żyli.

5. Pod opieką czarodziejki.

Saltner otworzył oczy.

Co to były, owe symetryczne, złote arabeski na modrem tle? Niebo tak nie wygląda. Balon również nie. Tak, to morze, dno morskie.

— Ależ żyję i poruszam się — pomyślał.

Potem zauważył, że trzyma w ustach jakąś rurkę. Pociągnął z niej i uczuł smak chłodzącego i słodkiego płynu. Cudowny napój: wino? nie; mleko? nie — więc nektar...

Napój orzeźwił go zupełnie. Wówczas zobaczył, że nad nim jest morze, oddzielone od pokoju jakąś przeźroczystą szybą. Piana morska pryskała o ścianę, światło łamało się o fale. Czasem uderzała ryba głucho o szybę... Przytem zaś oświecało pokój światło dzienne. Ale zamiast słońca były dwa księżyce. Dziwne i niepojęte...

Towarzysze! Przy zabawach i zebraniach pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

platformie rządowej, nic nam nie mówi, to natomiast aż nazbyt głośno przemawia do każdego to, o czem tam przemilczano. W całej odezwie nie znajdujemy ani jednego słówka, któreby „odważnym wyborcom“ zapewniało swobodny wybór, nie spotykamy się z jednem zdaniem, któreby wypowiadało chęć zerwania z dotychczasową tradycyą przeprowadzania wyborów.

A przecież tego rodzaju zapewnienie, poparte czynami, było koniecznem, aby wzbudzić pewne zaufanie do dobrych chęci gabinetu i dowieść, że „polityczna bezstronność i objektywność pod względem narodowym“ nie są czczym frazesem. Było ono tem bardziej koniecznem dla wyborców galicyjskich, gdzie dobrze urodzeni obrońcy „okopów św. Trójcy“ już rozpoczęli haniebne targi i demoralizującą korupcyę wyborczą.

Prawić wobec tego wyborcom kazania o odważnej obronie swoich interesów jest naiwnością albo cynizmem. Wyborcy ci znajdą potrzebną odwagę, ale szukać jej będą nie w manifestach rządowych, lecz w swoich przekonaniach, w gorącem poczuciu krzywdy społecznej i w szczerym zapale do pracy nad jej usunięciem.

Kongres czeskiej socyalnej demokracyi.

Do punktu: „Taktyka partyi i wybory“ przemawiał jako referent tow. Nemec w następujący sposób: Austrya znajduje się dziś w takiem położeniu, że nie możemy wiedzieć, co nam jutro przyniesie. Szczególniej w Czechach polityczne stosunki są nader smutne. Panuje u nas najgłupsza demagogia; żadna partya nie wie, czego ma żądać. To, co gdzieindziej uchodzi za brutalstwo i barbarzyństwo, u nas jest bohaterstwem narodowem. W jaki tedy sposób partya nasza ma się wobec tych stosunków zachować? Są towarzysze, którzy nam zarzucają, że staliśmy się zanadto oportunistyczną partyą. Zapatrywanie to jest fałszywe. Jeżeli wobec zmienionych stosunków musieliśmy czasem zmienić taktykę, to cel nasz jednakowoż pozostał zawsze ten sam. Stronnictwo nasze jest jedynem w Austryi, które na seryo domaga się ekonomicznego i politycznego postępu. Przeciw nam stoją wszystkie zjednoczone partye burżuazyjne wraz z t. zw. partyą ludową, zarzucając nam „austryacki patryotyzm“ dlatego tylko, że chcemy zaspokoić ekonomiczne i kulturalne żądania klasy robotniczej.

Przechodząc do wyborów, zaznaczył referent, że rozwiązanie parlamentu jest świadectwem nieudolności rządu. Apel rządu do wyborców jest obłudą; państwo to, stojąc zawsze na usługach burżuazyi, nie myślało nigdy szczerze o potrzebach szerokich warstw ludności. Stronnictwo nasze nie obawia się walki wyborczej, choć wie, że wobec szowinizmu i zaciekłości innych partyi, walka ta będzie ciężką. Już dziś połączyły się wszystkie burżuazyjne stronnictwa wraz z t. zw. „narodowymi robotnikami“, i porozdzielały między siebie mandaty. Mimo to wszystko walka wyborcza wzmocni nasze szeregi, choćbyśmy nawet i mandat jakiś stracili.

Rozwój stosunków w Austryi wykazał, że ani Czesi przeciw Niemcom, ani Niemcy przeciw Czechom pracować nie mogą. Austrya może istnieć tylko wtedy, gdy rząd jej będzie demokratycznym.

Mowca apeluje do towarzyszy, aby w walce wyborczej wytężyli wszystkie siły nawet tam, gdzie będzie postawiony kandydat próbny. (Oklaski).

Po referacie tow. Nemeca rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, której głównym przedmiotem były wybory i stanowisko partyi wobec innych stronnictw. Debata wykazała, że wszystkie stronnictwa czeskie przesunęły się silnie na prawo, w stronę reakcyi, wobec czego kongres odrzucił wszelki kompromis z temi partyami.

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucyę:

Z uwagi, że obecna polityczna sytuacya jest skutkiem nieudolności parlamentu, opartego na niesprawiedliwem zastępstwie interesów, oświadcza kongres, że rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów na podstawie dotychczasowego systemu wyborczego, nietylko położenie pogorszy, lecz może wprost szkodzić interesom ludu, dlatego żąda kongres zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania w celu wypracowania demokratycznej i ludowej konstytucyi, któraby prócz zupełnego narodowego równouprawnienia, strzegła interesów ludu „pracującego.“

Następnie referował tow. Berner o „działalności parlamentarnej,“ dając dokładny, historyczny przegląd pracy socyalnych demokratów w parlamencie, poczem kongres jednogłośnie wyraził posłom socyalistycznym zaufanie i podziękowanie.

Przy punkcie „Prasa“ referent tow. Krapka, uznano organami partyjnymi pisma: „Straż na Pojiceri,“ „Rude Proudy“, tudzież organ młodzieży socyalistycznej „Sbornik mladeże socialne-demokraticke“ w Pradze.

Po referacie tow. Nemeca na te-

Na pierwsze poruszenie Saltnera podniosła się jakaś postać kobieca z krzesła i spojrzała na Saltnera wielkiemi, błyszczącemi oczyma. Potem postąpiła parę kroków i poruszyła aparat na stole. W jednej chwili uczuł Saltner, że go coś podnosi w górę. Chciał poruszyć lekko ręką; ręka podskoczyła wysoko w górę. Chciał się podnieść, ale jakby na sprężynie podskoczył w górę i wykonał mimowoli koziołka.

Postać kobieca przypłynęła ku niemu. Na twarzy unosił się ujmujący uśmiech. Z oczu tryskało serdeczne współczucie. Ruchem ręki kazała mu się znów położyć.

— Bardzo chętnie. Ale niech mi pani powie, gdzie się znajduję?

Dziewica wybuchła srebrnym, cichym śmiechem.

— Przemówił! Przemówił! — zawołała w języku, używanym na Marsie. — To wesołe!

— Fasagolik? Co to za język? — zapytał Saltner.

Dama spoglądała nań z upodobaniem, mniej więcej takiem, jak się spogląda na pieska salonowego.

Saltner powtórzył pytanie we wszystkich możliwych językach. Wszystko napróżno. Dama patrzyła z uśmiechem.

— Łaskawa pani, chcę się przedstawić. Jestem Józef Saltner, przyrodnik, malarz i fotograf.

I wskazał parę razy na siebie, wołając Saltner! Saltner! Potem wskazał ręką na nieznaną damę.

Ta zrozumiała, o co idzie, i wskazując ręką na siebie, szepnęła: Se.

— Se? To jest imię pani? A gdzież się znajduję?

Dama milczała, nie zrozumiawszy pytania. Potem zdjęła krajobraz ze ściany i wzkazując nań palcem, powiedziała: Nu.

Znaczyło to tyle, co Mars, ale Saltner nie mógł tego zrozumieć.

Se poszła w głąb pokoju, jakby czegoś szukała. Saltner patrzył za nią. Ruchy jej były lekkie i powiewne. Całą postać osłaniała różowa tkanina. Widać było tylko twarz, szyję i włosy. Włosy były koloru jasno brunatnego; bujne loki spadały na szyję i lśniły się w kolorach tęczy.

Kręciła się po pokoju, a potem, jakby sobie przypomniała:

— Ach! Biedny człowiek musi być głodny.

I nagle, za pociśnięciem sprężyny, stanął przed Saltnerem stolik. Se położyła na nim jedzenie i jakieś dziwne instrumenta.

Saltner uczuł tak szalony głód, że nie pytał o wyjaśnienia, lecz pakował wszystko w usta.

Se obserwowała go z uśmiechem, a gdy skończył, rzekła:

— Saltner nie jest Eskimosem.

Słowo „Eskimos“ zrozumiał Saltner i zawołał:

— Nie, piękna Se, ja nie jestem Eskimosem; jestem Europejczykiem!

Se pobiegła do półki z książkami i wyciągnęła atlas. Trzymała go przed oczyma Saltnera; kartki atlasu obracały się automatycznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mat „Socyalna demokracya a szkoła“, przyjęto rezolucyę, domagającą się bezpłatnej, przystępnej dla wszystkich oświaty, usunięcia szkół z pod wpływu kleru, tudzież całego szeregu reform w szkolnictwie.

Do punktu „Socyalni demokraci w gminie“ referował tow. Nemec, który przedłożył projekt socyalistycznego programu gminnego, zupełnie zgodny z projektem przedłożonym na kongresie partyi niemieckiej w Gracu.

Następnie tow. Vanek referował na temat: „Socyalna demokracya a sejm,“ przedkładając rezolucyę, wzywającą do walki o zdobycie powszechnego prawa wyborczego do sejmu; rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Na międzynarodowy kongres socyalistyczny w Paryżu uchwalił kongres wysłać jako delegatów tow. Nemeca i Vanka.

Następny kongres partyjny uchwalono odbyć w Pradze.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął tow. Rouszar kongres, wzywając zebranych do energicznej walki wyborczej i życząc im w walce zwycięstwa.

Walka o władzę.

Przemyśl, 11 września.

Niezwykle ciekawa sprawa toczy się od lat 16 po sądach i władzach administracyjnych w Galicyi i nie może znaleść rozstrzygnięcia stanowczego, wywołując szereg procesów karnych, dochodzeń dyscyplinarnych, orzeczeń lekarskich i tym podobnych.

W roku 1882 objął wójtostwo w gminie Mokra Strona, powiat Łańcut, chłop Józef Miklaszek, mazur o niezwykłej inteligencyi. Objąwszy urzędowanie wykrył niezwykle ciekawą sprawę, a mianowicie, że we wsi Mokra Strona władze autonomiczne nakładały dodatki do podatków tak zwane krajowe nie na wszystkich włościan, ale tylko na „czupurnych“. I tak np Błażej Kapusta, opłacający 21 złr. 71 ct. podatku gruntowego, nie płacił żadnych dodatków do podatków, a Szczepan Firczek, płacący wszystkiego **61 ct. podatku gruntowego**, musiał płacić **aż 2 złr. 54 ct. dodatku do podatku.** Wiemy, że chłop galicyjski nie pyta się nigdy, dlaczego płaci podatek. Z rezygnacyą powiada: „Tak kazał cisar i steueramt, tak musi być“. Inaczej na tę sprawę zapatrywał się Miklaszek. Wygotował dużą tabelę i wykazał, jak na dłoni, niesprawiedliwy rozmiar podatków. To stanowisko Miklaszka nie podobało się władzom krajowym. W dniu 6 listopada 1883 roku zjechała do Mokrej Strony komisya lustracyjna Wydziału powiatowego z Łańcuta i na podstawie badań oświadczyła, że Miklaszek przekroczył dobrowolnie budżet gminny za rok 1882, wydając więcej o 51 złr. 83 ct. z których nie mógł się wyrachować. Taką relacyę zdał sekretarz łańcuckiej Rady powiatowej p. Adam Wolski i na podstawie tej relacyi zasądziła Rada Miklaszka na 10 złr. kary, za „nieporządne prowadzenie ksiąg“, jak wyraźnie wyrok Rady powiatowej z dnia 2 grudnia 1883 roku do L. 1661, opiewa. Wyrok ten podpisali zastępca prezesa Rady pow. p. Śmidowicz i sekretarz p. Wolski. Dumny Miklaszek oświadczył, że to go niezadawalnia, jeżeli bowiem zarzucono mu, że nie może się z pieniędzy wyliczyć, domaga się śledztwa karno-sądowego. W odpowiedzi na to ściągnięto z Miklaszka przymusowo karę 10 złr., a śledztwa mu nie wytoczono, ponieważ już przy komisyi lustracyjnej Miklaszek udowodnił, że księgi są w porządku, tylko że pan Wolski albo szwankuje pod względem znawstwa rachunkowości, albo szuka sobie umyślnie napaści. Opornego wójta wkrótce spotkała kara. Ośmiu „chruniów“ pańskich wniosło na Miklaszka doniesienie, że marnotrawi grosz gminny. Jako dowód miała być chęć zużycia 100 złr. na naprawę walącego się mostu w gminie na strumyku. Doniesienie na Miklaszka datowane jest z dnia 24 marca 1884 roku. Na doniesieniu tem podpisany jest także niejaki Antoni Końca, który jak księgi parafii Mokra Strona udowadniają, już w dniu 24 marca 1884 roku nieżył. Na podstawie tego doniesienia starosta w Łańcucie, p. Franciszek Szediwy zasuspendował Miklaszka w urzędowaniu na podstawie § 102 ust. gmin. na wniosek Wydziału powiatowego.

Miklaszek wniósł do namiestnictwa pismo o wznowienie jego sprawy, ale pismem z dnia 7 lutego 1885 r. do l. 1420 odmówiono jego prośbie. Miklaszek chwilowo ucichł i przyjął zaofiarowaną mu posadę pisarza gminnego w Studziance. Starostwo dowiedziawszy się o tem, pismem z dnia 20 lipca 1884 r. l. 1216 poleciło gminie Studzianka odebranie Miklaszkowi pisarstwa, a miało się czego starostwo obawiać, bo Miklaszek wykrył, że w Studziance tak lekkomyślnie lustrowano księgi, że brakuje 1344 złr., które uznały „różne“ komisye za „prawnie nieistniejące“.

Zarząd gminny Studzianka usunął faktycznie Miklaszka. Rozżalony Miklaszek napisał wówczas do namiestnictwa siarczystą skargę, którą uczuł się starosta Szediwy obrażony. Dnia 2 lutego 1886 r. odbyła się przeciw Miklaszkowi w starostwie w Jarosławiu rozprawa za obrazę starosty Szediwego.

Za słowa zawarte w skardze do namiestnictwa zasądzono Miklaszka na 25 złr. kary. Miklaszek podrażniony tą karą wystosował do namiestnictwa oskarżenie na starostę Szediwego i sekretarza rady powiatowej Wolskiego, zarzucając im, że „starosta Szediwy dopuścił się szeregu zbrodni. To spowodowało proces przeciwko Miklaszkowi, który zakończył się w dniu 10 kwietnia 1887 r. zasądzeniem Miklaszka w Przeworsku na dwa miesiące aresztu. **Po tym procesie starostę Szediwego spensyonowano**. Miklaszek, odsiedziawszy więzienie, zrobił do prokuratoryi w Rzeszowie doniesienie już na spensyonowanego starostę Szediwego, że będąc na posadzie starosty fałszował dokumenta urzędowe. Na świadków powołał Miklaszek kilku urzędników. Sąd świadków Miklaszka niedopuścił i zasądził go wyrokiem z dnia 29 lipca 1892 roku do l. 2358 na trzy miesiące aresztu. Miklaszek rekursował, przegrał rekurs i musiał więzienie odsiedzieć i wszystkie koszta procesu pokryć.

Niezrażony tem wszystkiem sprzedał resztę gruntu, przeniósł się do Buczkowic pod Przemyślem i dalej dochodził swej krzywdy. Władza, nie mogąc sobie dać rady z Miklaszkiem, postanowiła zbadać jego stan umysłowy — bo i nic dziwnego, w Galicyi jeszcze nie zdarzyło się, aby chłop w obronie honoru swego rzucał rękawicę wszystkim władzom, niszczył grunt swój, siedział po więzieniach, a nie ustąpił. W dniu 17 sierpnia 1900 r. lekarze przemyscy dr. Rościszewski i dr. Stankiewicz badali Miklaszka i uznali za zupełnie zdrowego na umyśle. Władza nakazała obecnie Miklaszkowi pokryć koszta badań lekarskich. Jest to system niszczenia.

Miklaszek postanowił dalej prowadzić wojnę o swoją, jak się wyraża, „władzę i sławę“.

Przegląd polityczny.

= **Szósty kongres włoskiej socyalnej demokracyi** odbył się w Rzymie. W sobotę 8 bm. o godz. 9 rano zagaił go tow. poseł Costa, który poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu Liebknechtowi.

Tow. Bertini zdał sprawę z działalności zarządu partyjnego. Dochody w ostatnich trzech latach wynosiły 20.600 lirów.

Tow. Costa zdał sprawę z działalności posłów socyalistycznych. Wskazał on na nienaganne, solidarne i odpowiadające zasadom partyi zachowanie się posłów socyalistycznych wobec zamordowania króla Humberta.

Tylko tow. posłowi De Marinis, który jako sekretarz Izby poselskiej wraz z prezydyum parlamentu wziął udział w pogrzebie Humberta i przyjęciu Wiktora Emanuela, wyrażono naganę.

Popołudniu toczyła się dyskusya nad prasą partyjną. Uchwalono, żeby centralny dziennik partyjny „Avanti,“ („Naprzód“) wychodził i nadal w Rzymie; dla północnych Włoch ma się zaś założyć drugi dziennik partyjny w Medyolanie lub Turynie. Uchwalono nadto, że pisma partyjne wolno drukować tylko w takich drukarniach, które płacą swym robotnikom wedle cennika stowarzyszenia zawodowego drukarzy.

Następnie tow. Bonomi referował o programie działalności socyalistów w radach gminnych. Dyskusya przeciągnęła się do dnia następnego.

= **Zmiany frontu.** Obserwując obecne stosunki niemiecko-francuskie nie sposób jest przeoczyć olbrzymią zmianę, która za-

szła w krótkim stosunkowo czasie. Dawne pragnienie odwetu za pogrom w r. 1870, za zabór Alzacyi i Lotaryngii — jak dym się ulatnia, a Niemcy zręcznie zdmuchują resztki tego dymu. Zaniechano na znak, dany z góry w państwie Wilhelma hałaśliwych obchodów sedańskich, przypominających tryumfy pruskiej pikelhauby; wojska niemieckie, jadące do Chin, przy zetknięciu z francuskimi okrętami grały „Marsyliankę“, Francuzi odpowiadali nienawidzoną dawniej melodyą „Wacht am Rhein'u“... Francya zgodziła się na hetmaństwo Walderseego, wysłała swych oficerów na manewry niemieckie! Tyle faktów rozegrało się w sferze stosunków mniej lub więcej urzędowych.

Lecz i w prywatnem życiu dawna nienawiść sąsiedzka gaśnie. Przed paru dniami np. towarzystwo literackie w Kolonii mianowało swym pierwszym członkiem honorowym południowo-francuskiego (prowansalskiego) poetę Mistrala; w tym samym czasie niemal „Figaro“ paryski drukował list pewnego przybysza z prowincyi, który po zwiedzeniu wystawy udał się do jakiejś piwiarni na polu Marsowem i nagle, jak twierdzi, znalazł się jakby w sercu Niemiec. Gospodarz lokalu niemieckiej narodowości, służba niemiecka, niemiecka kapela gra niemieckie pieśni. Publiczność — przeważnie Niemcy. Nagle rozlega się nuta niemieckiego hymnu „Wacht am Rhein“ (w Paryżu!). Obecni biją brawa... Po chwili zaczynają się domagać „Marsylianki“. Kapela rozpoczyna, Niemcy powstają z miejsc, zdejmują kapelusze...

Dodajemy, że przed kilku laty publiczność paryska słuchała niechętnie oper Wagnera, ponieważ Wagner był Niemcem!

Obecnie przedmiotem nienawiści narodu francuskiego jest Anglia. Wpływa na to bieżąca polityka, która bardziej roznieca namiętności, niż dawne żale. Pomimo rozgraniczenia posiadłości angielskich i francuskich w Afryce północnej i środkowej w początku roku zeszłego, obu państwom zaborczym nasuwają się ciągle jakieś kwestye sporne.

We Francyi widzimy teraz istny szał kolonialny. Najlepiej zagospodarowany Algier daje rocznie około 25 milionów deficytu, nie licząc 50 milionów, które pochłania utrzymanie wojska w tej prowincyi. Tunis w latach od 1881—1885 pochłonął w formie nadzwyczajnych wydatków (podług Pelletana) 126 milionów.

Mimo to Francya jedną ręką ciągle zagarnia nowe posiadłości, drugą dopłaca do nich miliony. Robi się to dla jakiejś ułudy, dla ugruntowania mocarstwowego stanowiska! Rząd francuski na usprawiedliwienie się wobec ludności, z której podatków opłaca te fantazye, nie może podać nawet, że zagarnia nowe kraje dla dobra wychodźców. Emigracya we Francyi jest nadzwyczaj słaba, gdyż ludność, jak wiadomo, nie wzrasta liczebnie prawie że zupełnie. Do Tunisu n. p., który wydarł tyle pieniędzy Francyi, napływają przeważnie Włosi sycylijscy.

Zresztą, co się tyczy nienawiści do Anglii, Francya nie jest odosobnioną. Wszystkie państwa podzielają to uczucie, odkąd w Europie zapanował epidemiczny szał kolonizatorski. Anglia najpierwsza skierowała swą politykę na tę drogę, na całej kuli ziemskiej pozatykała swe flagi. Teraz każde państwo w swych projektach zaborczych krępowane jest przez posiadłości angielskie.

Z literatury i sztuki.

„Krytyka“. Zeszyt 8 tego miesięcznika społeczno-literackiego zawiera bardzo interesujący artykuł wstępny tow. Franciszka Czerskiego p. t. „W przededniu kampanii wyborczej“. Większą część zeszytu wypełnia artykuł Kazimierza Krauza p. t. „Ekonomiczne podstawy pierwotnych form rodziny“; jestto lekcya wstępna, wygłoszona w paryskiem kollegium nauk społecznych, w którem nasz rodak Krauz jest profesorem. Artykuł jego jest cennym nabytkiem dla literatury naukowego socyalizmu, zwłaszcza w obecnych sporach o teoryę Marxa. Nadto znajdujemy w tym zeszycie „Krytyki“ studyum Ignacego Sępa o holenderskim poecie Multatuli i jedną nowelę przez tegoż napisaną, dalej nowelę p. t. „W noc księżycową“ przez Irę, oraz „Luźne kartki“. — Redakcya „Krytyki“: Kraków, Sławkowska 26. Prenumerata kwartalna 2 K 50 h. Dla stowarzyszeń robotniczych prenumerata zniżona.

August Löw: **Poezye po pracy.** Lwów, nakładem redakcyi „Cięgów“ 1900. Autor w przedmowie sam w ten sposób przedstawia się czytelnikowi: „Szanowny Czytelniku! Zechciej łaskawie darować, że moje wiersze nie są pisane wedle nowoczesnych wymagań, albowiem jestem tylko robotnikiem, który zaledwie ukończył szkoły normalne, gdyż rodzina moja była nad wyraz uboga i nie mogła posyłać mnie do wyższych zakładów naukowych. W chwilach wolnych od pracy fizycznej poświęcałem się pracy umysłowej i oto dziś oddaję Ci część tejże pracy“. Mimo to, iż rzeczywiście wierszykom tym tow. Löwa brak jest gładkiej formy i wytwornego języka, jednak są one szczerym wyrazem uczuć uświadomionego robotnika, oddanego całą duszą sprawie socyalizmu. Przeważają w tym zbiorku poezye humorystyczne, z których kilka odznacza się zdrowym i jędrnym dowcipem. Polecamy towarzyszom do przeczytania te „Poezye po pracy“. Cena egzemplarza 24 halerzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 września 1321. Dante, poeta włoski, zmarł. — 1812. Wejście Napoleona do Moskwy. — 1895. Masowe aresztowania w Sycylii.

Teatr miejski w Krakowie.
W sobotę: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład W. Rapackiego (syna) nowość.
W niedzielę: „Mąż pod kluczem“.

Rządy wojskowe w Przemyślu. Tow. dr. Lieberman nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Teodor Hyra i Franz Moser-Seeland, oficerowie 9 p. p. nie czekali na mnie przed kilku dniami, aby popełnić gwałt na mojej osobie; napastnicy nazywają się: Otto Lehmann, podporucznik; Johann Kosar, porucznik i Eugen Kaplan, podporucznik 58 p. p.

Naprzód wyzwał mnie 58 pułk piechoty. Gdy wyzwania nie przyjąłem, zgłosili się do mnie pp. Hyra i Moser-Seeland i wyzwali mnie imieniem 9 i 10 pułku piechoty. Tym ostatnim panom chodziło o to, abym im wymienił autora pewnej notatki w „Głosie przemyskim“. Nie będąc rekaktorem „Głosu“, odmówiłem temu żądaniu. W ten sposób wyzwały mnie na pojedynek trzy pułki przemyskie. Prawdopodobnie zgłoszą się do mnie po powrocie z manewrów i inne pułki, stacyonowane w Przemyślu. Na razie grozi mi niebezpieczeństwo czynnego gwałtu“.

Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie zawiadamia członków swoich, iż z dniem 16 września b. r. (t. j. w poniedziałek) rozpoczną się lekcye śpiewu w tym samym porządku, jak poprzednio, tj. w każdy poniedziałek, środę i piątek o godzinie 7 wieczór. Przyjmowanie nowych członków odbywa się w dniach oznaczonych, jak również w każdą niedzielę i święta od godz. 9 do 12 przedpołudniem w lokalu Związku Stow. robotniczych przy ulicy Floryańskiej l. 49. — Pierwsza próba odbędzie się już w poniedziałek 17 bm. o godz. 7 wieczór, na którą szan. członków się zaprasza.

Bezpłatna wypożyczalnia książek dla kobiet, znajdująca się przy stowarzyszeniu „Czytelnia dla kobiet“ ul. Szpitalna nr. 7 II piętro, otwarta będzie w niedzielę dnia 16 września o zwykłych godzinach od 10 do 12 przed południem.

Otwarcie teatru we Lwowie. Miejska komisya teatralna uchwaliła, że o ile to będzie możebnem, uroczyste otwarcie teatru nowego odbędzie się we wtorek 2 październik.

Poświęcenie gmachu naznaczono na godź. 10 przed południem. Poświęcenia dokona arcybiskup ks. Issakowicz w asystencyi ks. kanonika Lenkiewicza. Następnie przemówi imieniem miasta prezydent dr. Małachowski, a imieniem kraju marszałek krajowy hr. Badeni. Zarezerwowany także głos dla namiestnika. Potem przemówi dyrektor teatru p. Pawlikowski, a po nim jeden z autorów dramatycznych. Po podpisaniu aktu, orkiestra teatralna odegra wieniec pieśni polskich. O godź. 12 odbędzie się śniadanie w ratuszu, dane przez reprezentacyę miasta. Przedstawienie uroczyste rozpocznie się o godź. 6½ wieczorem. Program następujący: Prolog Jana Kasprowicza. „Janek“, opera Żeleńskiego i „Odludki i poeta“, Aleks. Fredry.

Komisya artystyczna uchwaliła, że bilety na to przedstawienie będą płatne z wyjątkiem biletów dla zaproszonych gości zamiejscowych. Uchwale tej przyklasnąć należy. Gdyby były bilety bezpłatne, toby było mnóstwo pretensyj urojonych i żalów.

Zaproszenia rozesłane zostaną do Krakowa do reprezentacyi miasta i przedstawicieli prasy, sztuki i literatury. Do Warszawy i Poznania do przedstawicieli prasy, literatury i sztuki, i do Pragi do Rady miejskiej i dyrektorów teatru pp. Szuberta i Szmorancza.

Oprócz tego rozesłane zostaną zaproszenia do Siemiradzkiego, Sienkiewicza, Paderewskiego, Modrzejewskiej, ministrów Gołuchowskiego i Piętaka, gubernatora banku austro-węgiers. Bilińskiego i wielu innych.

Niefortunny lichwiarz. W przemyskiem więzieniu odsiadywał karę za lichwę niejaki Stern. Na dzień przed wyjściem z więzienia przyprowadzono do jego celi złodzieja, który zapoznawszy się ze Sternem zaproponował mu kupno złotego pierścionka. Po krótkim targu Stern kupił pierścionek za 8 koron, choć wartość pierścionka dochodziła 300 koron. Dowiedział się o tem sąsiad więzienny Sterna i zagroził mu, że jeżeli nie da mu 20 koron, zdradzi całą sprawę przed dozorcą. Stern dał mu żądane 20 koron, ale mimo to niedyskretny sąsiad zdradził Sterna. Odbyto przy nim rewizyę, znaleziono pierścionek i zamiast na oczekiwaną długo wolność, przeniesiono Sterna do kaźni śledczej i rozciągnięto nad nim nowe oskarżenie.

Tytuł skonfiskowano!

We wtorek rano znaleziono na torze kolejowym w kilku miejscach na przestrzeni między Jawiszowicami a Oświęcimem lont dynamitowy, poukładany w niewiadomym celu. Powiadomiono o tem zajściu ministerstwo oraz odnośne władze. Ministerstwo poleciło przeprowadzić ścisłe śledztwo.

Skonfiskowano!

Tak donosi organ Pinińskiego, „Gazeta Narodowa“.

Straszne stosunki panują na terenie manewrów. Wietrzenie anarchistów przybrało takie rozmiary, że całkiem niewinnych ludzi zamykają do aresztów i trzymają niewiadomo dlaczego. Poniżej pomieszczamy list pewnej biednej kobiety, który przytaczamy dosłownie:

„Mąż mój Piotr Molter pracował w Schodnicy z pensyą 28 złr. miesięcznie. Posadę tę stracił za swoje przekonania. Nie mogąc w Schodnicy znaleść zajęcia, zaopatrzył się w list polecający stow. Wzajemnej pomocy urzędników naftowych i wyjechał do powiatu krośnieńskiego, gdzie w Humniskach u p. Boczkowskiego dostał posadę. Boczkowski, dowiedziawszy się, że Molter jest socyalistą, wydalił go z roboty już po tygodniu. Z Humnisk udał się do Jasła. Zaraz na dworcu przyaresztował go żandarm i do dnia dzisiejszego trzymają go w aresztach. Zarzucają mu, że chciał wykonać zamach anarchistyczny.

Od sześciu miesięcy niema mój mąż posady. Ja i dzieci umieramy już z głodu“.

Matka Colomba, przełożona lwowskiego klasztoru Benedyktynek, jak utrzymują we Lwowie, powróciła tam przed tygodniem i przebywa już w murach klasztornych.

Nowe banknoty. Nowe banknoty dwudziesto-koronowe, które mają być puszczone w obieg dnia 20 b. m., mają 135 mm. długości i 90 mm. szerokości. Drukowane są te banknoty bez żadnych znaków wodnych i mają po jednej stronie tekst węgierski, a po drugiej niemiecki. Po stronie niemieckiej zdobi banknot wielka głowa niewieścia, przedstawiająca Austryę, zaś stronę z tekstem węgierskim postać, przedstawiająca Hungaryę. Oprócz tych głównych dekoracyj, znajdują się jeszcze inne figury dekoracyjne na banknocie. Na stronie niemieckiej oprócz głównego tekstu znajduje się tekst, oznaczający wartość banknotu, podany w 8 językach krajowych.

Banknot podpisany jest przez gubernatora banku p. Bilińskiego, oraz przez jednego członka rady generalnej i przez generalnego sekretarza banku.

Medycyna dziennikarska. Pod tym tytułem podaje czwartkowa „Reforma“ notatkę, wydrwiwającą jedno z pism lwowskich, które doniosło, iż na manewrach pod Jasłem jeden z jenerałów „złamał mlecz pacierzowy“. Otóż stanowczo lepszy kwiatek medyczny znaleść można w sobotnim „Katoliku“ bytomskim (Nr. 106), który z racyi dżumy w Glasgowie pisze:

„Dżuma, czyli cholera azyatycka nie oszczędziła Europy“. Z taką samą słusznością możnaby użyć zwrotu: hemoroidy, czyli egipskie zapalenie oczów. Wprawdzie dżuma i cholera nie są w Europie chorobami lokalnemi, ale tyle się o nich pisze i pisało, że doprawdy nawet w Bytomiu możnaby tych epidemii nie utożsamiać.

Polityka na manewrach. „Wiener Abendpost“ kończy swój artykuł o manewrach w Galicyi następującemi słowy:

„W wzruszający i podniosły sposób objawia się na polu manewrów ścisłe połączenie między władcą, ludem a wojskiem. Tłumy niewojskowych napływają do terenu manewrów; przedstawiciele wszystkich warstw ludności, wszystkich narodowości i wyznań współzawodniczą ze sobą, aby wypowiedzieć swoje uczucia. W ten sposób zacieśniają manewry cesarskie węzeł, łączący cesarza, wojsko i lud. Manewry są uroczystością dla tych miejscowości, w których się odbywają“.

Te eligijne tony urzędowego pisma są przygrywką do wielkiego zjazdu szlachty galicyjskiej, który się odbędzie w Jaśle.

Język polski a murzyński. Prasa poznańska zwraca uwagę, iż obecnie lepiej pod rządem niemieckim być murzynem, niż Polakiem. Podczas, gdy język polski jest rugowany zażarcie — na pograniczu zanzibarskiem mowa murzyńska cieszy się opieką władz.

Oto w odpowiedzi „Wszechniemieckiemu związkowi“, który zarzucił niemieckiemu gubernatorowi Afryki wschodniej, Liebertowi, że w podwładnej mu prowincyi język niemiecki traktowany jest po macosze, tak, iż nie włada nim nawet służba domowa gubernatora, generał Liebert ironicznie pisze:

„Bardzo zasmucająco brzmi zarzut, że w domu niemieckiego gubernatora „ordynanse i służba z krajowców złożona“, nie umieją po niemiecku, za to umieją po angielsku. Prawda, przyznaję się do zbrodni, że od mego poprzednika przejąłem pewnego „boy'a“, faktotum, które nieco mówiło po angielsku; przybyło ono tutaj razem z bar. Sodenem z Zanzibaru. Niedawno jednak musiałem je dla starości zwolnić ze służby i teraz ta „klątwa domu“ jest usuniętą! Moja żona i ja rozmawiamy z naszymi „boy'ami“ (przepraszam, służbą) tylko w języku kisuaheli (miejscowy język murzyński *przyp. red.*). A teraz przejdźmy do wielkiego pytania: Dlaczego murzyni w niemieckiej Afryce wschodniej nie uczą się po niemiecku? Odpowiedź brzmi: 1) dlatego, że przedewszystkiem wszyscy Niemcy muszą się uczyć kisuaheli, 2) ponieważ język niemiecki jest dla murzyna, którego mowa jest pełną miękkich głosów i licznych samogłosek, niesłychanie trudnym. Muszę od wszystkich urzędników żądać, żeby się nauczyli języka krajowego (kisuaheli), ponieważ pragniemy krajowcami kierować i ich wychowywać.

„Doświadczenie uczy, że owe niestety zbyt często zachodzące nadużycia w obchodzeniu się z krajowcami pochodzą po największej części z nieznajomości języka, obyczajów i zwyczajów ludu.

„Nowicyusz (niemiecki) uczy się tedy języka krajowców najłatwiej i najprędzej przez codzienne stykanie się z swoim „boy'em“, podczas gdy ktoś, kto ma służącego, umiejącego po niemiecku, z wygody rzadko się kiedy dobrze nauczy kisuaheli. Żądać na odwrót od niego, żeby swemu „boy'owi“ przyswoił język niemiecki, byłoby to zadanie, któremu w pocie czoła pracujący tutaj Niemiec nie dorósł.

Nowy dziennik socyalistyczny zaczął z początkiem września wychodzić w Paryżu p. t. „Le Petit Sou“ (znaczy: mały sou). Nazwę tę nadano dziennikowi dlatego, że pojedynczy jego numer kosztuje 1 sou, czyli 5 centimów, co na nasze pieniądze jest tyle co $4\frac{1}{2}$ halerza. W Paryżu wychodzą już od dawniejszego czasu dwa dzienniki socyalistyczne: „La Petite Republique socialiste“ i „La Lanterne“. Jednakowoż oba te pisma są poranne, gdy tymczasem większa część dzienników wieczornych jest w rękach nacyonalistów. Aby przeciwdziałać wpływowi wieczornych pism nacyonalistycznych — założono wieczorny dziennik socyalistyczny „Petit Sou“, do którego pisują socyaliści francuscy wszystkich odcieni. Redaktorem i założycielem jest tow. Alfred Edwards. Nowy ten dziennik socyalistyczny zyskuje sobie już szeroką popularność.

Prokurator agitatorem antysemickim. Z Tarnopola piszą: Trybunał kasacyjny w Wiedniu, uwzględniając wniesione przez Leibę Kwasmana, handlarza zboża z Podwołoczysk, zażalenie nieważności przeciw wyrokowi, którym za krydę na trzy lata więzienia i wydalenie z granic państwa austryackiego został zasądzony, zarządził ponowną rozprawę, która odbędzie się dnia 14 bm.

Jest to ta sama sprawa, która porwała prokuratora do ataków przeciw Mojżeszowi i staremu testamentowi.

Czyny waryata. W muzeum egipskiem we Florencyi zwaryował nagle jeden z dozorców, który ciężko zranił dyrektora muzeum Scifoniego i zniszczył wiele cennych zbiorów, między innymi wspaniałą grecką wazę, wartości pół miliona lirów.

Olbrzymi gmach, który wysokością prześcignie wszystkie dotychczasowe, ma być

wzniesiony w Nowym Jorku. Towarzystwo handlowe „Real Estate Company“ zawiadamia, że przy ulicy Broadway zamierza wznieść dom, który będzie miał 30 pięter i zajmie 100 sążni kwadr. przestrzeni. Za grunt pod budowę tego gmachu zapłaciło towarzystwo 2.500.000 dolarów.

Bunt więźniów na kolei sybirskiej. W nocy 23 z. m. pasażerowie, jadący koleją sybirską do Czity, zostali w pobliżu stacyi Jabłonowej zbudzeni wystrzałami i rozpaczliwymi krzykami. Przy pomocy sznura alarmowego wstrzymali pociąg i wszyscy rzucili się do ostatniego wagonu, skąd owe przeraźliwe odgłosy dochodziły. Tam dowiedzieli się, iż aresztanci, których wieziono do katorżnych kopalni nerczińskich, zbuntowali się i zaczęli dusić żołnierzy z konwoju, pełniących dyżur. Na krzyk duszonych zbudziła się i nadbiegła reszta konwoju. Więźniom nałożono kajdany ręczne, pochwycono też jednego, który skorzystawszy z zamięszania zbiegł. Z żołnierzy tylko jeden odniósł ciężkie uszkodzenia. Więźniów mają dowieźć do Czity i oddać pod sąd wojenny.

Nowy geniusz kolejowy. Niesmaczną i obrzydliwą wprost reklamę urządza „Głos narodu“ z powodu manewrów i przyjęć dyrektorowi kolei państwowych Horoszkiewiczowi. Gdyby wierzyć tym blagom ograniczonych pismaków, jest ów Horoszkiewicz jakimś tytanem kolejowym, który pokonał wśród nadludzkich wysiłków niebotyczne trudności.

Ze sfer kolejowych otrzymujemy w tej sprawie następujące trafne uwagi:

Ów rzekomo wielki ruch kolejowy z powodu manewrów przekracza tylko nieznacznie ruch normalny. Cała czynność owych Horoszkiewiczów, Wróblów, Makarewiczów i t. d. polega chyba na tem, że parę nocy przespali się w wygodnych wagonach salonowych i że pobierają dyety za pobyt na „placu boju“. Nie jest to tak wielką pracą, aby pisać panegiryki w dziennikach. Obecny zwiększony ruch na kolejach przewidywano już od roku, miał więc zarząd kolejowy dość czasu, aby się przygotować.

Ów „zwiększony“ ruch jest to minimum tego, co wogóle można wymagać od kolei, zbudowanej przedewszystkiem dla celów strategicznych. W okolicach przemysłowych panuje taki ruch codziennie, a nikt nie wpada przez to w cielęce zachwyty nad geniuszem dyrektorów.

W razie wojny będzie ruch kolejowy 50 razy większy, niż obecnie w czasie manewrów. Zobaczymy wtedy, czy ów genialny Horoszkiewicz sprosta swemu zadaniu!

W dodatku jest z powodu manewrów ruch towarowy prawie zupełnie zastanowiony. Cała robota Horoszkiewicza polega więc na tem, że zamiast czworonogów ładuje do wagonów ciężarowych „40 Mann“.

Zasługę należałoby raczej przypisać owym skromnym bezimiennym pracownikom, oczernionym, osmolonym: palaczom, maszynistom, konduktorom, strażnikom, telegrafistom. O tych, pełnych poświęcenia ludziach nie wspomina nikt. W ich pióra stroją się Horoszkiewicze, Winklerzy, Piaseccy...

Taki pismak z „Głosu Narodu“ musi przecież odrobić tłuste anonse kolejowe, nadsyłane mu przez Horoszkiewicza.

Nowa rafinerya nafty. Starostwo w Podgórzu udzieliło pp. Janowi Godzickiemu i I. Aleksandrowiczowi, hurtownikom sprzedaży nafty w Krakowie i Podgórzu, koncesyę na budowę rafineryi nafty w Skawinie. Rzeczona rafinerya ma stanąć na obszarze 5-morgowym, zakupionym w tym celu od gminy miasta Skawiny tuż obok stacyi kolejowej Skawina.

Otrucie? Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do podwórza gmachu pocztowego, gdzie nagle zachorował pocztylion Józef Wątor. Chory skarżył się na straszny ból w boku. Wstrzyknięto mu środek uśmierzający i odwieziono do szpitala Łazarza. Tuż przed bramą szpitalną wyzionął chory ducha wśród strasznych boleści.

Ciało złożono do prosektoryum sądowego.

Kwestya węgla. „Oester. Volkszeitung“ podaje rozmowę swego redaktora z ministrem handlu br. Callem w sprawie drożyzny węgla. Minister powiedział, iż rząd niema niestety środka, aby temu zapobiedz. To co mówią o sekwestracyi kopalń węglowych, lub o ich upaństwowieniu, jest utopią. Powody zwyżki cen węgla widzi minister głównie w wojnach południowo-afrykańskiej i chińskiej, gdyż ekspedycya wojsk, prowiantów i t. d pochłania wiele materyału palnego. Jedynym środkiem byłoby, gdyby interesenci połączyli się w grupy i sprowadzali węgiel wprost z kopalń z ominięciem handlu pośredniczącego. Dalej należałoby dążyć do otwarcia nowych kopalń węgla. W tym względzie rząd gotów jest do poparcia każdej akcyi przez upusty podatkowe i t. d. Wkońcu zapewnił minister, iż nie wierzy, by ceny węgla jeszcze bardziej poszły w górę, gdyż zdaje się, że doszły one już do najwyższego możliwego punktu.

Telegraf i telefon.

Sytuacya.

Praga, 13 września. „Hlas Naroda“ donosi, że ministerstwo wydało do urzędników dyrekcyi finansowej rozkaz, aby przestrzegali konsekwenoyj zniesienia rozporządzeń językowych co do wewnętrznego języka urzędowego.

Berno, (morawskie), 13 września. Dr. Zaczek zapewniał na zgromadzeniu wyborców, iż Czesi w przyszłej sesyi absolutnie nie zmienią swej taktyki, i że nie dopuszczą do zaprowadzenia języka niemieckiego, jako państwowego.

Ruch wyborczy.

Lwów, 13 września. Stronnictwo narodowo-demokratyczne wyda za kil ka dni manifest wyborczy.

Cieszyn, 13 września. Wymieniają tu następujące kandydatury polskie: Z kuryi IV. będą kandydowali dr. Michejda, brat pastora, ksiądz Londzin, katecheta gimnazyum polskiego w Cieszynie, dr. Kreisel, redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej“.

Kandydatów chłopskich dotychczas nie zgłoszono.

Niemcy i konserwatywni polscy ewangelicy wysuwają kandydaturę niejakiego Zabystrzana z Dębowca.

Czesi stawiają również kandydatów.

Zjazd redaktorów pism opozycyjnych.

Lwów, 13 września. W kołach radykalno-demokratycznych istnieje myśl zwołania zjazdu redaktorów wszystkich pism opozycyjnych.

Czy sejmy będą zwołane?

Lwów, 13 września. „Ruch katolicki“ twierdzi z rzekomo dobrego źródła, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby sejmy zwołane być miały dopiero po wyborach do parlamentu. Sejmy zwołane będą na listopad.

Stan wyjątkowy w Galicyi.

Nowy Sącz, 13 września. Tutejsze władze (starosta Jarosz, kandydat na dyrektora policyi w Krakowie. *Red.)*, otwierają na poczcie wszystkie listy prywatne, które pochodzą z zagranicy. To naruszenie tajemnicy listowej, zagwarantowanej ustawami zasadniczemi, motywuje starosta Jarosz śledztwem za anarchistami.

Sądownictwo w Galicyi.

Sanok, 13 września. Wczoraj zakończył się tu proces apelacyjny adwokata Dańca. Trybunał zniżył mu karę z 1200 koron na 300 koron grzywny lub 1 miesiąc aresztu. W motywach przyjął trybunał za udowodnione, że obaj sędziowie, którzy skarżyli dra Dańca, postępowali wobec stron nieodpowiednio.

Reformy agrarne w Galicyi.

Poznań, 13 września. „Dziennik poznański“ donosi: W wydziale krajowym podjęto już od dłuższego czasu starania celem zebrania odpowiedniego materyału dla wprowadzenia w życie uchwalonego na zeszłej sesyi sejmowej wniosku, a domagającego się utworzenia w Galicyi przy pomocy Banku krajowego włości rentowych. W tej sprawie odbyła się wczoraj w wydziale krajowym poufna konferencya, na której postanowiono wysłać do Poznania komisyę złożoną z członka wydziału krajowego Dąbskiego, wicesekretarza dra Sawczyńskiego i sekretarza Banku krajowego dra Rużyckiego, dla studyowania kwestyi włości rentowych w W. Ks. Poznańskiem, gdzie już one na podstawie ustaw pruskich z roku 1890 i 1891 i pomyślnie się rozwijają.

Manewry cesarskie.

Jasło, 13 września. Dziś jest t. zw. „rasttag“. Wojska obozują w tych miejscach, do których dotarły. Jutro toczyć się będzie rozstrzygająca bitwa.

Armia wschodnia puściła wczoraj balon captiv, dla zbadania ruchów nieprzyjaciela.

Cesarz zakazał używania automobilów z powodu znanego wypadku.

Polityka na manewrach.

Jasło, 13 września. Dziś rozpoczęło się tu o godz. 9 rano przyjęcie cesa-

rza, na które zjechała się z kraju szlachta i kler.

Po przyjęciu duchowieństwa przyjmował cesarz deputacyę szlachty, z marszałkiem Badenim na czele W odpowiedzi na powitalną mowę Badeniego, odczytał cesarz mowę z manuskryptu, w której z ubolewaniem wspominał o klęskach i nędzy kraju. Następnie odbył cesarz „cercle“, podczas którego czynił często aluzye do polityki Koła polskiego.

Wybory w Czechach.

Praga, 13 września. Namiestnictwo rozpisało wybory do Rady państwa na czas od 3 do 15 stycznia.

Pożar fabryki.

Opawa, 23 września. Spłonęła tu do szczętu przędzalnia Mahrburga i Sp. Straty wynoszą 360 000 koron.

Złodziejskie gniazda.

Wiedeń, 13 września. Do „N. W. Tagblattu“ donoszą z Belgradu o wielkim skandalu, a mianowicie o defraudacyach funduszu dyspozycyjnego, popełnionych przez najwyższych urzędników państwa. Stwierdzono, że były minister Georgewicz wziął na godzinę przed swoją dymisyę 60.000 franków do kieszeni. Toż samo uczynili inni ministrowie.

Konflikt bułgarsko-rumuński.

Wiedeń, 13 września. Do „Wiener Allg. Ztg“ donoszą, jakoby rząd rumuński polecił swemu reprezentantowi w Bułgaryi, by opuścił natychmiast Sofię, na wypadek, gdyby żądań rumuńskich nie chciano uwzględnić w całej pełni.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol, 13 września. Od czterech już dni grozi silny wybuch Wezuwiusza. Krater wulkanu jest pokryty gęstą powłoką dymu. W nocy widać masę lawy, która dosięga do 300 m. wysokości. Ostatniej nocy kamienie wyrzucone z krateru, padały na odległość 500 m. Wstęp do krateru jest stanowczo wzbroniony. Ruchu na kolei, prowadzącej na Wezuwiusz, dotychczas nie zastanowiono.

Obserwatoryum na Wezuwiuszu zapowiada, iż wybuchy Wezuwiusza w najbliższych dniach będą jeszcze silniejsze, sądzi jednak, iż niema grożącego niebezpieczeństwa dla okolicy.

Pobożne życzenie.

Paryż, 13 września. „Journal des Débats“ przynosi wiadomość, że gabinet Waldeck-Rousseau ustąpi prawdopodobnie jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Rząd nie chce czekać na dyskusye nad rozmaitemi interpelacyami, które zapewne skończyłyby się wotum nieufności. Prezydent Loubet powita nowy gabinet republikańskiej koncentracyi, z usunięciem socyalistów.

Strejk piekarzy.

Marsylia, 13 września. Od tygodnia strejkują tutaj robotnicy piekarscy. Wczoraj przyszło tu do zaburzeń, ośmiu strejkujących aresztowano. Robotników włoskich policya wydala.

Tutejsi robotnicy okrętowi postanowili również strejkować.

Dżuma.

Simla, 13 września. Dżuma się wzmaga. W ubiegłym tygodniu zmarło tysiąc osób na dżumę.

Straszliwy orkan.

Londyn, 13 września. „Central News“ donosi z Nowego Jorku: Katastrofa o wiele większa, niż z początku przypuszczano. Miasto Alvin, znane z hodowli owoców, jest całkiem zniszczone. Plantacye cukrowe, wartości kilkunastu milionów dolarów, są zupełnie zniszczone. W jednym kącie znaleziono 200 trupów kobiet i dzieci.

Napływ wody był tak silny, że wydobył trupy z cmentarza, które pływały po wodzie. W Galveston zostawiła powódź gruby na cal osad, który okrył szczątki miasta. Na 10 mil angielskich w głąb kraju znajdują się parowce i łodzie, wyrzucone przez morze.

Wojna transwalska.

Wiedeń, 13 września. „N. Wiener Tagblatt“ otrzymuje z Laurenzo-Marques depeszę, jakoby Burowie w miejsce Krügera wybrali prezydentem generała Schalk-Burghera.

Ucieczka prezydenta Krügera.

Londyn, 13 września. Z Laurenco Marquez donoszą dzienniki, że prezydent Krüger przybył tu w towarzystwie podsekretarza stanu i innych urzędników, którzy przywieźli ze sobą papiery państwowe.

Krüger zajechał do konsula niderlandzkiego. Mieszkanie Krügera strzeżone jest przez policyę portugalską.

Krüger otrzymał 6-miesięczny urlop i uda się do Europy celem wywołania interwencyi mocarstw. Zastępuje go przez ten czas Schalk-Burger.

Londyn, 13 września. Dzienniki tutejsze wyrażają radość z powodu ucieczki Krügera i sądzą, że przez to wojna w Transwaalu definitywnie się skończy. Anglia będzie miała przez to ułatwione stanowisko, gdyż zabranie Krügera do niewoli wywołałoby zawikłania międzynarodowe.

Wojna w Chinach.

Szanghai, 13 września. Fort pod Peitsang nie jest jeszcze obsadzony. Rosyanie projektują atak na ten fort, ale nie mają dostatecznej artyleryi. Oddział strzelców rosyjskich został przez eksplodującą minę wysadzony w powietrze.

Londyn, 13 września. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 4 bm.: Książe Czing odbył konferencyę z Robertem Hartem, dyrektorem poczt. Rezultat konferencyi trzymany jest narazie w tajemnicy.

Rosya zagrabia Mandżuryę.

Petersburg, 13 września. „Nowoje Wremia“ donosi z Mandżuryi: Na prawym brzegu Amuru, w tem miejscu, gdzie była dawniej spalona wieś chińska Sachalin, odbyło się nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięło udział całe wojsko i dygnitarze. Pop w kazaniu powiedział: Teraz ustawiono krzyż nad Amurem, który wczoraj był w posiadaniu Chińczyków. Murawiew Amurski przewidział, że ta rzeka będzie prędzej czy później naszą.

Rokowania pokojowe przerwane.

Nowy Jork, 13 września. Dzienniki tutejsze donoszą z Szanghaju: Li-hung-czang zastanowił rokowania pokojowe z mocarstwami, ponieważ ks. Tuan temu się sprzeciwia.

Rosya a Pekin.

Londyn, 13 września. „Times“ donosi z Pekinu: Od czasu odsieczy Pekinu objawia się coraz bardziej, że Rosya zdobyła przodującą rolę w Chinach. Parada wojskowa i przemarsz przez zakazane miasto zmieniły się w tryumfalny pochód Rosyi. Dniem i nocą napływają wojska rosyjskie do Pekinu. Siła zbrojna Rosyi będzie wkrótce większa niż wszystkich państw, razem wziętych. Wszystko wskazuje na to, że Rosya zamyśla stale się usadowić. Pałac cesarski zajęty wojska rosyjskie i nie wpuszczają tam nikogo; nawet poseł angielski nie może się do wnętrza dostać bez osobnego pozwolenia. Wojsk angielskich jest bardzo mało; Moskale są panami sytuacyi.

Sprawy partyjne.

Towarzysze!

W niedzielę 16 bm. odbędzie się we Lwowie **partyjna konferencya krajowa** w sprawie wyborów do parlamentu. Na tę konferencyę powinien każdy komitet okręgowy wysłać dwóch delegatów, każdy zaś komitet miejscowy jednego delegata. Delegaci po przybyciu do Lwowa zechcą się zgłosić do tow. Józefa Hudeca, Miejska Kasa chorych, ul. Lindego 8. Początek konferencyi o godz. 9 rano.

Kraków, 10 września 1900.

Komitet wykonawczy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Podgórze. W niedzielę dnia 16 września b. r. o godzinie $2^1/_2$ popołudniu odbędzie się w lokalu stow. „Siła“ **zgromadzenie poufne** za zaproszeniami. O liczny udział uprasza

Komitet przedwyborczy.

Stowarzyszenie „Siła“ w Podgórzu (Mały Rynek l. 4) urządza w niedzielę dnia 16 bm. **zabawę z tańcami**. Program nader urozmaicony. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp od osoby 50 hal., dla członków 40 hal.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).